

# Bogaty repertuar, głośne nazwiska

W śląskich teatrach trwają intensywne przygotowania do nowego sezonu. Państwowy Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach rozpocznie go w piątek wystawieniem sztuki S. Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” na deskach sceny „Rozmaitości”. A w sobotę na dużej scenie odbędzie się spektakl pt. „Troillus i Kresyda” — W. Szekspira. O propozycjach repertuarowych i zamierzeniach katowickiego teatru rozmawiamy z jego dyrektorem i reżyserem — Mieczysławem Górkiwiczem.

— Panie dyrektorze, co zobaczymy na deskach scen katowickich w nowym sezonie artystycznym?

— Uwzględniając specyfikę regionu, od trzech lat staramy się realizować określoną koncepcję artystyczną, to znaczy prezentować społeczeństwu przede wszystkim dzieła polskiej dramaturgii klasycznej i współczesnej. Za dwa lata będziemy obchodzić jubileusz 50-lecia naszego teatru, co tym bardziej nas dopinguje do konsekwentnego realizowania takiej koncepcji. Jako zasadę przyjęliśmy więc, że na dużej scenie będziemy grać pozycje wielkiej klasyki narodowej i także obcej, zaś w „Rozmaitościach” chcemy wystawić sztuki współczesne.

A więc na dużej scenie zaprezentujemy wspomnianego

już „Troillus i Kresyde” w reżyserii Lidii Zamkow, „Krakowiaków i górali” w realizacji scenicznej Jerzego Rakowieckiego, „Nieboską komedię” w reżyserii Jerzego Kreczmara oraz „Wesele” i „Noc listopadowa” — S. Wyspiańskiego, „Kordiana” — J. Słowackiego, „Dziady” — A. Mickiewicza, „Zemstę” — i ewentualnie „Śluby panieńskie” — A. Fredry. Kontynuowane będą także przedstawienia „Śmierci na gruszy” — W. Wandurskiego.

W styczniu na dużej scenie będą się odbywać przedstawienia festiwalu sztuk krajów demokracji ludowej.

W „Rozmaitościach” — obok „Uciekla mi przepióreczka” — pokazemy Albeego „Wszystko w ogrodzie” w reżyserii Jana Machulskiego, a także „Króla Miśpusta” — Rynkiewicza, „Matkę” — Witkacego.

Na małej scenie, która będzie czynna dopiero w listopadzie, zrealizujemy Cwojdzńskiego „Teorie snów”, Merimego „Teatr Klary Gazul”, Janeta „Pokojukę” Trzebińskiego „Aby podnieść różę” i Scibora-Rylskiego — „Bliskiego nieznanemu”.

— Zamierzenia są więc imponujące. Czy w związku z tak ustalonym repertuarem zaszyły jakieś zmiany w zespole aktor-skim?

— Jestem zwolennikiem ustalizowanego zespołu i w moim

przekonaniu dobrze, że po latach ogromnej fluktuacji zespół nasz się ustabilizował. Zmiany są niewielkie. Przyszło kilka nowych osób, na miejsce tych, którzy przeszli na emeryturę. Z tymi związanymi na stałe ze Śląskiem pragniemy tworzyć wielką scenę narodową w Katowicach.

— Od kilku lat współpracuje z teatrem katowickim wielu wybitnych reżyserów i scenografów. Czy w nowym sezonie współpraca ta zostanie utrzymana?

— Oczywiście. Jak już mówiłem, będą reżyserować: Lidia Zamkow, Jerzy Kreczmar, — na stałe przeszli do nas młody, utalentowany reżyser Piotr Paradowski. Chcemy zaprosić do współpracy Adama Hanuszkiewicza.

— Mimo wielu sukcesów reżyzerskich rzadko ostatnio widzujemy spektakle przez pana realizowane...

— Obowiązki dyrektora zajmują mi naprawdę wiele czasu. — Jest pan najdłuższymi urzędującym dyrektorem Teatru im. St. Wyspiańskiego...

— Tak. Minęły już trzy lata, zaczyna się czwarty sezon.

— Poprzednie były szczęśliwe dla teatru, czego wyrazem jest nagroda wojewódzka dla zespołu i Polonia Restituta dla pana. Więc zespołowi u progu nowego sezonu życzymy dalszych sukcesów.

(med)